

Ostatnie ponad 30 lat to dobry czas dla Polski. Rozpad bloku socjalistycznego umożliwił nam powrót do świata demokratycznego i stworzył szanse na budowę dobrobytu według wzorca gospodarki rynkowej. Pozytywnie kształtowały ewolucję polski w świecie takie procesy, jak transformacja poso- giałistyczna, globalizacja i integracja z Unią Europejską. Były też procesy silne destrukcyjne: światowy kryzys gospodarczy 2007-2011 oraz pandemia.

Światowy kryzys finansowy spowodował tendencję rozwojową, w wielu gospodarkach wystąpiła względnie krótkotrwała recesja, po czym nastąpił powrót na ścieżkę umiarkowanego wzrostu. Gospodarka polska konsekwentnie doganiała świat rozwinięty. W 2020 r. pojawił „czarny labędz” w postaci pandemii Covid-19. Miała ona dewastujący wpływ na globalne procesy rozwojowe gospodarcze: ROK, handel międzynarodowy, inwestycje międzynarodowe, zatrudnienie. Podjęte przez rządy na masową skalę środki interwencyjne pozwoliły zapobiec jeszcze większemu spadkowi dobrobytu.

Na początku 2022 r. wystąpiły przesłanki, które mogłyby przypuszczać, że pandemia być może przejdzie do historii. Ludzkość z ufnością zaczęła przystępować do budowy „nowej normalności”, a więc rzeczy wistosci zmodyfikowanej w ciągu pandemii. Dość zgodni uznają się, że nie ma powrotu do normalności sprzed koronawirusa.

Wydawało się, że wychodzenie z pandemii może katalizować, sprzyjać racjonalnemu zrównoważonemu rozwojowi ludzkości. Można było przypuszczać, że pojawia się klimat do szerszego uwzględniania racjonalności globalnej koszt-racjonalności indywidualnej. Ta ostatnia może być kojarzona z obowiązkowym „teotytypem homo oeconomicus”, a pierwsza zaś zdaje się preferować, uwypuklać dobro wspólne w odniesieniu do całej naszej cywilizacji.

Innymi słowy były przesłanki do przyjęcia, że wreszcie zaistnieje dobra aura dla rozwoju świata opisanego zgodnie z 17 celami trwałego, zrównoważonego rozwoju wypracowanymi przez ONZ. I jakkolwiek zarysowane tu nastawienie można uznać za nadmiernie, utopijny idealizm, to jednak wydawało się, że należy podjąć próbę wcielania takiego podejścia w życie.

Afak pandemii nie wygasł konfliktów

Wybuch pandemii nie oznaczał rozwiązania konfliktów i wygaszenia punktów zapalnych w różnych częściach świata. Zostały one nieco przykryte przez Covid-19, ale przecież nie zniknęły. Do destabilizujących elementów należy niewątpliwie imperialna polityka Rosji, której symbolem jest reżim Putina.

Jednocześnie należy dostrzec pewne zmiany pozytywne – w ciągu dwóch lat pandemii ludzkość zdolała uczynić postępy w koordynacji wysiłków na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatycznym. W skali globu przyjęto różne postanowienia, a ich symbolem mogą być zadania dla Unii Europejskiej w tym obszarze, które opisuje Europejski Zielony Ład, czyli strategia służąca osiągnięciu neutralności w 2050 r.

Gazowa pułapka

To bezprecedensowo ambitny plan i należy go poprzeć z

Wojenne przebudzenie Zachodu



MARIAN GORYNIA

Spółczesność rosyjskie musi dostać jasny sygnał od wspólnoty wolnego świata: chcemy z wami współpracować, ale nie będziemy tego robić z ludobójczym reżimem. Jeśli chcecie z nami współpracować, musicie wybrać innych rządzących.

punktu widzenia kryteriów racjonalności globalnej i dobra wspólnego. Z wojny rosyjsko-ukraińskiej wiąże się jednak poważny błąd popełniony w związku z realizacją idei Europejskiego Zielonego Ładu – to przypisanie w procesie transformacji energetycznej UE zbyt dużej roli gazowi ziemnemu przy jednoczesnej rezygnacji przez Niemcy z energii atomowej. Takie założenie implikowało rozwój współpracy gospodarczej z Rosją przy zaopatrzeniu w surowce energetyczne i w efekcie znaczące uzależnienie się od tego kierunku dostaw.

Kropką nad „i” miał być tu gazociąg Nord Stream 2. Przez lata realizacji tej inwestycji mieliśmy do czynienia ze swego rodzaju zaślepieniem jej europejskich zwolenników. Przyjmowano bowiem założenie, że Rosja jest wiarygodnym partnerem gospodarczym i nadmierne uzależnienie się od dostaw z tego kierunku nie jest ryzykowne. Uznawano, że Rosja nie powątpi w użycie szantażu gazowego czy szerzenie energetycznego do realizacji swoich celów politycznych, a do takich można przecież zaliczyć próbę podporządkowania sobie Ukrainy.

Czy zrozumienie tych warunków było aż tak trudne? Być może, że Rosja była i jest teraz państwem nieobliczalnym politycznie. Zwrót strategiczny dokonany przez Niemcy jest ruchem w dobrym kierunku, ale spóźnionym. Nie zapobiegł wybuchowi ani zatrzymaniu wojny, której eskalacja budzi obawy całego świata. Wystarczy podstawowa znajomość historii, by wiedzieć, że Rosja była i jest teraz państwem nieobliczalnym politycznie.

Ta nieobliczalność była otwarcie komunikowana w wystąpieniach publicznych przez Putina. Ujawnienie Czereteni i aneksja Krymu to stosunkowo świeże na to dowody. Działło się to niemal przy milczącej aprobacie świata demokratycznego, o czym nie wspomnę potocznie Zachodem, do którego należy Unia Europejska, w tym Polska.

Trzy zaskoczenia

Spóźnione oświadczenie Zachodu co do istoty państwa rosyjskiego kosztowało świat najwy-

ższą cenę, którą jest wojna rosyjsko-ukraińska. Muszę przyznać, że w minionych dwóch tygodniach moje zdolności prognostyczne całkowicie mnie zawiodły. Po pierwsze, należałem do tych, którzy, rozumując na podstawie pryncypiów wolnego świata, nie dopuszczali myśli o brutalnej agresji rosyjskiej wobec Ukrainy. Jak się okazało, nie byłem odosobniony w takim myśleniu, ale to dzisiaj żadna pociecha.

Po drugie, nie przypuszczałem, że Ukraina potrafi stawić opór militarny wrogowi mającemu drugącołą przewagę ludzką i sprzętową.

Po trzecie wreszcie, zaskoczyła mnie zdolność Zachodu do integracji, konsolidacji i uzgodnienia stanowiska w sprawie sankcji nałożonych na Rosję.

Sens sankcji

Bazując na opiniach specjalistów od wojnowości, bezpieczeństwa i politologów, uważałem, że sankcje gospodarcze są jedynym realnym środkiem mającym skłonić reżim rosyjski do zaprzestania wojny. Działania zbrojne wymagają olbrzymich zasobów, a te muszą być w jakiś sposób finansowane. Istota sankcji sprowadza się do odjęcia Putina od dostępu do środków finansowych, w szczególności do rezerw walutowych i bezpośrednich wpływów ze sprzedaży eksportowej.

Przywódcy Rosji uznali, że w czasie wojny można na wiele dni zamknąć giełdę, że nieważne są problemy z dostępem ludności do gotówki, że można nie zwracać uwagi do dolujących kursu rubla, że przecena wszystkich rosyjskich aktywów nie ma znaczenia, że można ignorować konfiskaty majątków oligarchów rosyjskich za granicą.

Mogą to wszystko ignorować. Jeśli jednak przywódcy Rosji chcą w dłuższym okresie prowadzić wojnę, potrzebne są waluty na opłacenie importu niezbędnego do zaopatrzenia armii. W to czule miejsce mają uderzać zachodnie sankcje gospodarcze.

Warto zwrócić uwagę, że oprócz sankcji ustanowionych administracyjnie przez wspólnotę państw demokratycznych są także „sankcje” wprowadzane przez poszczególne firmy, decydujące o wycofaniu się z prowadzenia operacji produkcyjnych i handlowych na terenie Rosji. Wycofują się inwestycje w sferze produkcji dóbr

dzynarodowych, działających na rynku rosyjskim jako zagraniczni inwestorzy bezpośredni (np. Shell), którzy z kolei posługują się nowoczesnymi technologiami, wpływającymi per saldo na unowocześnienie gospodarki rosyjskiej.

Warto też zauważyć ruch polegający na masowym bojkotowaniu towarów pochodzenia rosyjskiego na rynkach różnych krajów. Niekiedy zdarzają się też posunięcia chybione, wynikające z niewiedzy organizatorów sankcji – jak np. bojkot wódek Smirnoff i Stolichnaya, których związek z Rosją ogranicza się do nazwy.

Totalne wykluczenie

Gdy idzie o sankcje czy bojkot, niekiedy pojawia się wątpliwość, czy utożsamianie reżimu putinowskiego z Rosją jako państwem oraz jego obywatelami jest właściwe. Moim zdaniem, w rozważanym kontekście absolutnie tak. Społeczeństwo rosyjskie jako całość i jego poszczególni członkowie muszą dostać jasny sygnał od wspólnoty wolnego świata: chcemy z wami współpracować, ale nie będziemy współpracować z ludobójczym reżimem. Jeśli chcecie z nami współpracować, musicie dokonać innych wyborów rządzących waszym państwem.

Implikuje to rekomendację dla całego świata: jeśli Rosjanie uruchomią zmiany, mogą wrócić, ale teraz powinni być wykluczeni, totalnie, w całości z wszystkich możliwych ciał, form i płaszczyzn współpracy – nie tylko gospodarczej, ale także kulturalnej, naukowej czy sportowej. Mamy już wiele przykładów takiego podejścia: odwołanie koncertów/koncertów Anny Netrebko, Vale-

ry'ego Gergieva, zawieszenie UEFA i FIFA.

Konsekwencje spóźnionego oświadczenia

Na zakończenie stosowne jest jeszcze zwrócenie uwagi na trzy zagadnienia. Po pierwsze, należy wskazać na ekonomiczne konsekwencje spóźnionego oświadczenia Zachodu w postępowaniu Rosji jako państwa i partnera biznesowego. To niekiedy się dziś oszacować co do rozmiarów, ale nieunikniony spadek dobrobytu w skali świata jako konsekwencja prowadzonej wojny. I niepodlegająca wątpliwości eskalacja (trudno dziś szacować skalę) wydatków na zbrojenia oraz realne istotne opóźnienie osiągnięcia zamierzonych efektów polityki klimatycznej i środowiskowej.

Po drugie, z zarysowanej perspektywy wspomniana na wstępie napawająca nadzieją wizja zmian zmierzających w kierunku racjonalności globalnej i dobra wspólnego, którą odsunął w czasie Covid-19, znów się zdaje oddalać.

Po trzecie, należy sobie zdać sprawę z faktu, że obserwowane spontaniczna wrogość i ostracyzm w stosunku do Rosji (zarówno na poziomie państwowym, jak i ludzkim) oraz jej wykluczenie ze wspólnoty międzynarodowej na dłuższą metę ustąpią. Rosja to zbyt duży i zbyt ważny kraj, aby jego wykluczenie ze wspólnoty międzynarodowej mogło mieć naprawdę trwały charakter. Co zrobić, by inkluzja Rosji znów stała się możliwa? /gg

Prof. dr hab. Marian Gorynia jest presem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, w latach 2002-2016 był prorektorem, a następnie rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.